Rok IX. Nr. 313 Sosnowiec, środa 14 listopada 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— [A]dres Redakcji, Administracji i Drukarni: [Sos]nowiec, ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja ... tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

SILNA I WIELKA POLSKA

w interesie Czechosłowacji i Słowiańszczyzny

PRAGA, 13.11 (wł.) Naczelny organ rządowego stronnictwa agrarjuszy „Venkov" zamieszcza w związku ze świętem 11-go listopada następującą notatkę:

Pamięć o przyjaciołach jest zwyczajem, nie chcielibyśmy jednakże, by w ten sposób przypominano u nas o dzisiejszem święcie narodowem Polski. Przeciwnie, pragnęlibyśmy pokazać, że wolność i święto Polski powinny być także częścią naszej radości, może, może właśnie dlatego, że nasze wzajemne stosunki są niewyrównane, chłodne i nienaturalne. W takiej chwili trzeba iść równo na drodze do swych celów i usuwać przeszkody, niemożliwe do ominięcia.

Jeżeli pomiędzy naszem i polskiem postępowaniem w dziedzinie polityki międzynarodowej istnieją różnice, wiele jest rzeczy, które nas łączą nietylko pod względem kulturalnym i narodowościowym.

Istnieją sytuacje, w których jeżeli nie możemy być razem, nie trzeba jeszcze, byśmy szli przeciw sobie. Ale można iść obok siebie. Być może, że kryzys łączności czechosłowacko-polskiej będzie okresem oczyszczającym.

Czechosłowackie święto państwowe dn. 28 października obchodzono w Polsce w szeregu miejscowości bardzo uroczyście. Chcielibyśmy dziś podkreślić, że nasze życzenia dla państwa i narodu polskiego są szczere, gdyż pochodzą z serca.

Silna i wielka Polska jest także w interesie naszym, jak i całej słowiańskiej przyszłości.

Artykuł podobnej treści zamieściły również „Narodni Listy".

Dymisja gabinetu belgijskiego

Przyczyną — trudności gospodarcze

BRUKSELA, 13.11. PAT. Premjer de Broqueville zawiadomił dziś popołudniu izbę, że rząd postanowił złożyć królowi prośbę o udzielenie dymisji całemu gabinetowi, gdyż pomiędzy ministrami objawiła się w ostatnich czasach znaczna rozbieżność poglądów, co do sposobu przeprowadzenia zakreślonego przez rząd gospodarczego i finansowego programu.

Obaj ministrowie bez teki, a mianowicie van Zeeland i Ingenbleck zgłosili premjerowi swe ustąpienie już w tygodniu ubiegłym.

Po przemówieniu premjera przewodniczący izby zamknął posiedzenie izby.

Właściwą przyczyną przesilenia jest zastój gospodarczy wywołany zniżką funta szterlinga oraz ograniczeniami celnemi, wprowadzonemi przez państwa, które przedtem importowały znaczne ilości towarów belgijskich.

Floty powietrzne 3 państw

wspólnie wystąpią przeciw napastnikowi

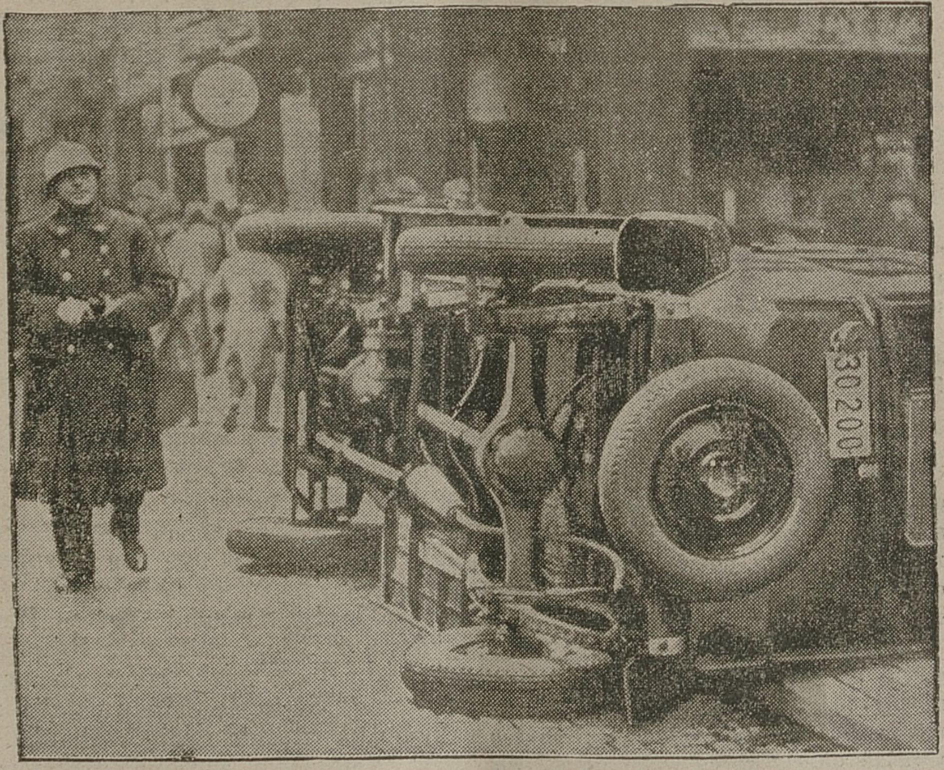
PARYŻ, 13.11. (wł.) „Paris Midi" donosi, że pomiędzy sztabami generalnemi Francji, Anglji i Belgji doszło do porozumienia w sprawie obrony lotniczej.

Pierwsze podstawy porozumienia położył min. Barthou, w czasie swej podróży do Londynu, a gen. Weygand w czasie pobytu nad Tamizą w sierpniu dokonał reszty. Układy te nie uzyskały oficjalnej sankcji zainteresowanych rządów. Z punktu widzenia dyplomatycznego można to nazwać tylko „wymianą poglądów" pomiędzy sztabami generalnemi Francji, Anglji i Belgji. Poinformowano o tych zamiarach także Holandję, która jednak do nich się nie przyłączyła.

Układy te nadają realne kształty słowom Baldwina, iż granice Anglji znajdują się nad Renem, gdyż postanawiają one, że floty powietrzne tych mocarstw natychmiast połączyłyby się w celu wspólnego odparcia ataku, gdyby jeden z wymienionych wyżej trzech krajów został zaatakowany.

Jak donosi agencja Havasa, zarówno koła oficjalne angielskie, jak i francuskie, stanowczo zaprzeczają wiadomości o rzekomem istnieniu tego rodzaju konwencji.

STRAJK SZOFERÓW W BRUKSELI



W Brukseli wybuchł strajk szoferów taksówkowych na tle ekonomicznem.
Łamistrajków karano dotkliwie i przewracano im taksówki, jak to widzimy na ilustracji.

Przemysłowcy angielscy w stolicy

WARSZAWA, 13.11. (wł.) Delegacja angielskich przemysłowców węglowych w dalszym ciągu odbywała narady z przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego.

Wieczorem delegacja angielska podejmowała delegację polską obiadem w hotelu Europejskim.

—o—

Aresztowania w Warszawie

WARSZAWA, 13.11. PAT. Dziś w nocy władze bezpieczeństwa dokonały szeregu rewizyj w mieszkaniach członków b. obozu narodowo-radykalnego. W czasie rewizji wykryto obciążający materjał dowodowy w postaci kilku tysięcy egzemplarzy nielegalnego pisma „Nowa Sztafeta" oraz większej ilości nielegalnych ulotek. W związku z tem aresztowano kilkanaście osób.

—o—

Stan bezrobocia w kraju

WARSZAWA, 13.11. PAT. Stan bezrobocia według danych biur pośrednictwa pracy i funduszu bezrobocia wynosi na terenie całego państwa 302.326 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia ubiegłego o 5.525 osób.

Katastrofa samolotu wojskowego

Pilot ranny, aparat zdruzgotany

WARSZAWA, 13.11. Na terenie zagrody Jana Zabielskiego we wsi Załuski za Okęciem zdarzyła się katastrofa samolotu wojskowego 1 p. lotniczego.

Samolot pilotowany przez ppor. Marcinkowskiego, który odbywał lot treningowy, lądował przymusowo na terenie zagrody Zabielskiego i uległ rozbiciu. Pilot ranny, przewieziony został do szpitala wojskowego im. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie.

Zniszczony samolot zabezpieczono na miejscu.

Ribbentrop u min. Simona

LONDYN, 13.11. PAT. Pełnomocnik kanclerza Hitlera v. Ribbentrop przyjęty był w Forreign Office przez sir Johna Simona. Wychodząc z Forreign Office po rozmowie która trwała 3 kwadranse, v. Ribbentrop oświadczył, że co do tej rozmowy nie może złożyć żadnej deklaracji.

Klęska komunistów w Chinach

SZANGHAJ, 13.11. PAT. Władze kantońskie donoszą, że pierwsza armja komunistyczna, operująca w okolicach Jen - Szau w południowo - zachodniej części prowincji Hunan, poniosła ciężką porażkę. Kilka tysięcy komunistów dostało się do niewoli.

Marszałek Petain

członkiem najwyższej rady obrony narodowej

PARYŻ, 13.11. PAT. Rada gabinetowa, a następnie rada ministrów postanowiła mianować marszałka Petaina członkiem najwyższej rady obrony narodowej oraz komitetu, którego zadaniem jest koordynacja obrony. Postanowiono zakazać aż do odwołania wszystkich pochodów i manifestacyj ulicznych.

—o—

Zając na ulicy

Polowanie bez strzelb

POZNAŃ, 13.11. Można sobie wyobrazić zdumienie i wesołość przechodniów, kiedy około godz. 10-ej rano na ożywionej ul. św Marcina ujrzano pędzącego środkiem jezdni zająca. Na ulicy rozpoczęło się polowanie bez strzelb. Przerażony zając skręcił w ul. Kantaka i tutaj w jednej z bram został schwytany.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

GRÓB 1800 ŻOŁNIERZY SZWEDZKICH W POLSCE.

WARSZAWA, 13.11. Pułk. C. A. Backsiròm, który prowadził w Polsce badania celem odnalezienia nowych danych, dotyczących Karola XII i jego wojennych ekspedycyj, odkrył ślady nieznanej dotąd tragedji. Wykrył on mianowicie, iż w czasie wojen szwedzkich zginęło w jednem z jezior północnej Polski 1800 żołnierzy szwedzkich i 300 wozów z amunicją.

W nocy z 19 na 20 stycznia 1657 r. oddziały polskie zaatakowały część armji Karola Gustawa X ,ówczesnego króla Szwecji. W czasie bitwy, która miała miejsce pod Godziszewem ,padło po stronie szwedzkiej 1600 ludzi. Zostali oni pogrzebani we wspólnym kopcu, zwanym dotąd „szwedzką mogiłą“. Według ostatnich badań ppułk. Backstroma w w czasie tejże bitwy oddział kawalerji szwedzkiej w liczoie 1800 ludzi i koni zmuszony był podczas ucieczki przeprawić się przez zamarznięte jezioro Stężyk. Gdy żołnierze znajdowali się na środku jeziora, lód się załamał i wszyscy poszli na dno. Zatonęło również 300 wozów z amunicją. Wkrótce potem — jak głosi miejscowa legenda — ostry mróz ściął lody jeziora na nowo i pozostało ono zamarznięte przez 3 miesiące .Na wiosne, gdy lody stopniały, mnóstwo ryb wypłynęło na powierzchnię, a wody jeziora nie mogły być używane w ciągu kilku lat, ponieważ ludzie i zwierzęta, którzy próbowali ją pić, umierali.

Odnaleziona na dnie jeziora broń, potwierdza prawdziwość tej legendy. Projektowane jest prowadzenie dalszych badań w tym kierunku.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA CAŁEJ DRUŻYNY SPORTOWEJ.

POZNAŃ, 13.11. W niedzielę wieczorem na szosie Poznań — Stęszew wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą znaczną liczbę ofiar.

Mianowicie drużyna piłki nożnej H. O P. wracała samochodem ciężarowym z zawodów o mistrzostwo klasy B. z kościańskim klubem sportowym. W pobliżu wsi Komorniki z powodu poślizgnięcia kół samochód wywrócił się i spadł z kilkumetrowego nasypu do rowu.

Niektórzy z jadących powypadali przez żelazną barjerę, inni zaś wraz z wozem stoczyli się do rowu.

Z 25 osób jadących samochodem 8 odniosło lżejsze obrażenia, 7 zaś jest ciężko rannych, przyczem dwom zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

Rannych przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w Poznaniu.

OGNISTY SYGNAŁ W RĘKU DYŻURNEGO RUCHU.

CZĘSTOCHOWA, 13.11. Wieczorem, kiedy na stację Częstochowa wjeżdżał pociąg kurjerski z Katowic, pasażerowie, wychylający się z okien wagonów, dostrzegli z przerażeniem ,iż dyżurny ruchu, który wyszedł na przyjęcie pociągu, stanął w płomieniach. Jednocześnie wszczęło się zamieszanie wśród publiczności, stojącej na peronie oraz między obecnymi kolejarzami.

Okazało się, że dyżurny Władysław Karpeta, który zaledwie przed kilkoma minutami wstąpił na służbę, wybiegł na spotkanie pociągu z kancelarji, mając w ręku zapaloną latarnię karbidową. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny latarnia eksplodowała, przyczem płomienie objęły mundur nieszczęśliwego urzędnika. Mimo zimnej krwi Karpety, który momentalnie, mimo bólu począł gasić na sobie ogień — uległ on okropnym poparzeniom ,wskutek których dwukrotnie zemdlał. Karpetę ze zwęglonemi rękoma odwieziono do szpitala gdzie lekarze skonstatowali stan ciężki.

Co pisały gazety przed stu laty?

Wąż w żołądku człowieka — Przygoda w lesie — Niezwykła kuracja

Powszechnie się przypuszcza, że przed stu laty prasa musiała być zupełnie inaczej redagowana niż obecnie. Jest to pogląd niezupełnie słuszny. Zapewne inne były wówczas poglądy na sprawy społeczne. Nie znano samolotów, ani samochodów, ale jak się przekonamy z poniższej historji, gusty publiczności tak bardzo się zmieniły.

Naiwność czytających była coprawda o wiele większa. Jeden z wielkich dzienników francuskich „Le Journal des Debets“ obchodził 150-tą rocznicę swego istnienia. Z tej okazji pismo przypomina parę artykułów, zamieszczonych w tym dzienniku sto lat temu, w roku 1834-tym.

Wąż w żołądku człowieka.

Tak była zatytułowana dłuższa korespondencja w New Yorku. Oto treść artykułu.

Jednemu z poważniejszych lekarzy nowojorskich, Mettowi, udała się niezwykła operacja, wyleczenia pewnego krawca z tajemniczej choroby. Krawiec ten cierpiał od pewnego czasu na straszne bóle w okolicy żołądka. Lekarze nie mogli znaleźć przyczyny bólów.

Nieszczęśliwy krawiec bardzo cierpiał, a lekarze byli najzupełnie bezsilni.

Co ciekawsze, po pewnym czasie apetyt krawca wzrósł do nadzwyczajnych rozmiarów. Jadł on pięć razy tyle, co poprzednio i co je zwykle każdy normalny śmiertelnik. Objaw ten dla lekarza był również najzupełniej niewytłumaczony.

Pewnego dnia krawcowi przypomniała się przygoda, jaką miał sześć miesięcy temu w lesie. Oto w dzień letni i upalny szedł lasem i miał wielkie pragnienie. Gdy natknął się na małą rzeczkę, — nie namyślając się wiele, napił się z niej wody. Woda była na oko zupełnie czysta. Dopiero po chwili, gdy zaspokoił swe pragnienie, zauważył małe zmijki pływające w wodzie.

Oto obecnie przyszło mu do głowy, czy to czasami nie żmija wówczas połknięta zagnieździła mu się w żołądku i powoduje bóle i ten nie normalny apetyt.

Pobiegł natychmiast do doktora Motta i zwierzył mu się ze swych przypuszczeń.

Doktor Mott postanowił zastosować ciekawą kurację. Postanowił głodem i pragnieniem wygnać ową żmiję z wnętrzności krawca. Zakazał mu tedy jedzenia i picia. Żmija zaczęła się czuć w żołądku krawca coraz gorzej, bóle powiększały się...

Aż szóstego dnia tej głodówki twarz krawca zzieleniała. Zdawało się, że będzie miał krwotok. Lekarze siedzieli przez cały czas kuracji przy łóżku chorego.

Przyniesiono natychmiast ciepłego mleka, które — jak wiadomo — żmije lubią, i postawiono niedaleko ust krawca. Naraz z usta krawca pokazała się główka żmiji, która starała się wydostać z ponurego teraz żołądka krawca. Gdy lekarze spostrzegli, że żmija chce się rzucić na mleko, odsunęli spodeczek. Odsuwali go tak coraz dalej, aż żmija, żeby dosięgnąć, musiała cała wyjść z krawca.

Naturalnie wówczas żmiję zabito i krawiec został uwolniony od strasznej choroby. Żmija miała przeszło dwa metry długości.

Odtąd krawiec znowu stał się zdrowy, jak rydz, jak to mówi stare przysłowie.

Opowieść o krawcu z Jamajki, którego wielki lekarz nowojorski, dr. Mott wyleczył ze żmiji w żołądku w sposób tak prosty i genjalny zarazem, była sto lat temu sławna i opowiadano ją sobie jako niezwykłą sensację. Nie trzeba dodawać, że wierzono święcie w jej prawdziwość.

KSIĄDZ Z OLEJAMI ŚW. WPADŁ DO STAWU.

STRYSZÓW, 13.11. W ub. niedzielę zdarzył się tutaj bardzo przykry wypadek. Proboszcz ks. Ż. jechał o godz. 15 z Ostatniem Namaszczeniem do chorego do sąsiedniej wsi. Wóz zaprzężony w dwa ogniste konie, toczył się z bardzo wielką szybkością z górki, na której znajduje się kościół i plebanja. Widocznie konie były źle zaprzężone i wskutek pędu wozu zaprzęg spadł luzem, aż przy wjeździe na wzniesiony mostek spadły naszelniki z dyszla, a konie popędziły w szalonym pędzie, zostawiając wóz losom siły bezwładności. Jeden koń wpadł do stawu, ale i woda go nie poskromiła, bo po wydostaniu się z niej popędził za drugim po wiejskiej drodze w szalonym wprost galopie, szerząc ogólny popłoch wśród licznie przechadzającej się ludności.

Ks. Ż., i woźnica wpadli wraz z wozem do stawu, znajdującego się w tem właśnie miejscu przy skręcie łączących się dwuch dróg. Księdza wydobyto zmoczonego z wody na szczęście prócz potłuczenia i przerażenia nie odniósł żadnych cięższych obrażeń.

Po prowizorycznem doprowadzeniu szat liturgicznych do ładu ksiądz odniósł Oleje święte do kościoła. Konie udało się z trudem złapać.

MATUSZKA NIEBEZPIECZNYM SZALEŃCEM. ORZECZENIE PSYCHJATRÓW.

BUDAPESZT, 13.11. Psychjatrzy badający stan umysłowy Matuszki przedłożyli obecnie przewodniczącemu sądu swą opinję, wedle której Matuszka poznać miał swego rzekomego ducha „Leona“ prawdopodobnie podczas jakiegoś seansu spirytystycznego.

Matuszka, zdaniem psychjatrów, cierpi na zaburzenia umysłowe i chroniczne objawy szaleństwa, których wyrazem jest manja wielkości. Stan ten uważać należy za chorobę umysłową. Matuszka jest bardzo niebezpieczny zarówno dla siebie samego, jajk i dla osób innych.

Zwłoki syna za... zaliczeniem

Makabryczna przesyłka, której nikt nie chciał odebrać

Pociąg wiedeński przywiózł w tych dniach do Sofji wagon z ładunkiem, który miał być dostarczony adresatowi w okolicach Sofji. Tak opiewał fracht. Wagon zawierał trumnę ze zwłokami. Ponieważ adres został niedokładnie podany, urzędnicy kolejowi nie mogli dostarczyć przesyłki i sądzili, że adresat sam się po nią zgłosi. Tymczasem minęło kilka dni. Odczepiony wagon stał na bocznicy, a makabryczna jego zawartość nie została wyładowana.

Władze kolejowe postanowiły odszukać adresata. Okazał się nim jakiś wieśniak, który przyznał się, że istotnie oczekuje nadejścia zwłok syna.

Gdy jednak urzędnicy zażądali zapłaty za transport kolejowy w kwocie 98 tysięcy lewów, wieśniak wyszedł z urzędu i... więcej się nie pokazał.

W międzyczasie całą sprawą zainteresowała się policja, która ustaliła, że zmarłym jest 22-letni młodzieniec, student z Wiednia, który zmarł w następstwie trepanacji czaszki.

Jego narzeczona chciała uczynić przysługę zrozpaczonym rodzicom, wobec czego wysłała zwłoki w specjalnym wagonie pod adresem rodziców. Przesyłkę nadało jedno z biur ekspedycyjnych w Wiedniu za zaliczeniem.

Rodzice jednak nie chcieli wykupić śmiertelnych szczątków, pragnąc uinknąć pokaźntj opłaty za przewóz zwłok i pośrednictwo towarzystwa ekspedycyjnego.

Zarządowi kolei bułgarskiej nie pozostało nic innego, jak pochować zwłoki na własny koszt. Wiedeński ekspedytor musiał z konieczności zrzec się zapłaty, albowiem nie mógł odebrać niezwykłej przesyłki.

Chora na wściekliznę dziewczyna — morderczynia

WARSZAWA, 13.11. Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Skierniewicach rozpatrywał niesamowitą sprawę.

W listopadzie ub. r. został w Skierniewicach zamordowany uderzeniami siekiery w głowę 50-letni Ignacy Rzepski.

Na krzyki mordowanego zbiegli się sąsiedzi, którzy zastali nad zwłokami 18-letnią Franciszkę Białkównę. Dziewczynę aresztowano, lecz podczas przesłuchania nie mogła ona wyjaśnić przyczyn bestjalskiej swojej zbrodni.

Białkówna dawała odpowiedzi wykrętne zmieniając wciąż swoje zeznania Wreszcie opowiedziała, że do morderstwa namówiła ją żona Rzepskiego — Stanisława.

Rzepska miała kochanka i pragnęła pozbyć się męża, przyrzekając Białkównie, że w nagrodę za sprzątnięcie jej męża wyda ją zamąż. Po złożeniu tych zeznań przez Białkównę policja aresztowała Rzepską, która jednak wszystkiego się wypierała. Udało się jednak ustalić, że Rzepska istotnie miała kochanka.

Tymczasem zaczęły rozgrywać się z Białkówną jakieś niesamowite historje. Podczas pobytu w więzieniu dostawała ona ataków furji, rwała na sobie odzież i napadała na współwięźniarki, które gryzła i targała na nich odzież.

Białkównę przesłano do szpitala więziennego, gdzie lekarze stwierdzili, że jest ona dotknięta wścieklizną. Okazało się przytem, że na kilka dni przed aresztowaniem Białkówna została pokąsana przez wściekłego psa.

Po kilku dniach straszliwych męczarni Białkówna zmarła. Wobec tego do odpowiedzialności pociągnięto jedynie Stanisławę Rzepską, którą postawiono w stan oskarżenia o nakłonienie zmarłej Białkówny do popełniania zbrodni.

Ponieważ większość świadków zamieszkuje w Skierniewicach, sąd rozpoznaje sprawę na sesji wyjazdowej. Oskarżona Rzepska nie przyznaje się do winy, tłumacząc się, że została fałszywie oskarżona przez dziewczynę dotkniętą wścieklizną.

Białkówna — jak mówi oskarżona — mogła sama zbrodnię popełnić pod wpływem stanu wynikłego po ukąszeniu przez wściekłego psa. W ciągu całego dnia badano świadków.

Niektóre współwięźniarki zeznały, że Białkówna przebywając z niemi w celi opowiadała im, że umyślnie wciągnęła Rzepską do sprawy, aby się na niej zemścić.

ZADŁUŻENIE SAMORZĄDU

tamuje rozwój życia gospodarczego

Omawiające rezultaty trzechmiesięcznych wysiłków rządu w kierunku przystosowania gospodarstwa narodowego do nowego układu stosunków ekonomicznych, premjer Kozłowski położył silny nacisk na prace, dokonane w dziedzinie sanacji gospodarki samorządowej.

Krytyczna sytuacja finansów samorządu terytorjalnego, olbrzymie zadłużenie i chroniczne deficyty budżetowe — następstwo kryzysu i wadliwych często metod gospodarowania — stanowiły już oddawna przedmiot troski rządu. Sierpniowa mowa premjera Kozłowskiego zawierała zapowiedź energicznej akcji uzdrowieńczej: mowa paździenikowa była już zarejestrowaniem rezultatów, osiągniętych na drodze wcielania tych zapowiedzi w życie.

Energja, jaką rząd rozwija w dziedzinie gospodarstwa samorządowego, uzasadniona jest doniosłością zadań, jakie to ostatnie ma do spełnienia w nowoczesnej organizacji życia społecznego. Samorząd terytorjalny stanowi bowiem jeden z niezbędnych instrumentów, przy których pomocy Państwo urzeczywistnia swe cele, jeden z potężnych czynników oddziaływania na bieg życia zbiorowego.

Cel, jaki stawiają sobie rząd i samorząd w swej działalności gospodarczej, jest identyczny: jest nim mianowicie dobrobyt materjalny ogółu obywateli. Inny jest natomiast zakres działalności, inny — teren, na którym się ta działalność rozwija.

Rząd obejmuje zasięgiem swego działania społeczeństwo w jego całości, samorząd zaś części społeczeństwa, zorganizowane na podstawach terytorjalnych. Pierwszy jest czynnikiem centralizacji dyspozycyj gospodarczych, drugi — organem rozprowadzenia tych dyspozycyj po całym kraju. W całokształcie funkcyj, wykonywanych przez Państwo, rząd i samorząd spełniają role jakościowo odmienne, ale zbiegające się w tem, że są jednakowo dla życia publicznego doniosłe.

Kompleks stosunków gospodarczych i społecznych, objętych przez gospodarkę samorządową, jest niezmiernie wielki. Dość powiedzieć, że tak podstawowe dla rozwoju życia państwowego dziedziny, jak oświata, zdrowie publiczne, opieka społeczna i t. p. opierają się w całości lub w znacznej części na samorządzie terytorjalnym.

Jest rzeczą oczywistą, że te rozległe zadania wymagają odpowiednio wielkich zasobów finansowych. Zdobywa je bez trudności związki samorządowe w czasach pomyślności. W roku 1929-30, na który przypadł szczytowy punkt kształtowania się sumy dochodów wydatki samorządu terytorjalnego dosięgły ogromnej sumy 1.200 miljonów złotych.

Ale lata pomyślności nie trwają wiecznie. Przyszedł kryzys — a wraz z nim dezorganizacja finansów komunalnych. Długi, zaciągnięte w okresie dobrej „konjunktury", przystosowane do poziomu wysokich cen i wysokiej stopy procentowej, brzemieniem nieznośnem zaciążyły na budżetach samorządowych. Źródła nowego kredytu wyschły, dochody spadały z katastrofalną szybkością, a nie mogły równie szybko kurczyć się wydatki. Istnieje bowiem pewne minimum potrzeb, które muszą być zaspokojone. Można nie budować autostrad, ale nie można dopuścić do ruiny istniejących arteryj komunikacyjnych. Można nie wznosić wspaniałych gmachów szkolnych, ale nie można zamknąć przed dziećmi szkoły. Można nie dźwigać okazałych hal targowych, czy rzeźni, ale nie można odmówić nędzarzom kawałka chleba.

Państwo, stawiając do dyspozycyj samorządowych środki finans., pochodzące z danin przymusowych i zysków z przedsiębiorstw o charakterze monopolowym, żąda wzamian zaspokojenia tych elementarnych potrzeb życia zbiorowego. Ale zadłużone samorządy nie mogły sprostać temu zadaniu, chyba za cenę bankructwa, przekreślającego na długo możliwość uzdrowienia opłakanej sytuacji.

„Skutki nadmiernego zadłużenia — pisze wybitny znawca zagadnień samorządowych M. Jaroszyński — są wielorakie i zawsze fatalne. Jeżeli zadłużony samorząd stara się wywiązać ze swych zobowiązań, wtedy obsługa długów pochłania tak wielką część bieżących dochodów, że dokonywa się to kosztem najżywotniejszych interesów publicznych w postaci redukcji najkonieczniejszych agend i wydatków. Albo też brnie w coraz większy deficyt budżetowy. Jeżeli się nie wywiązuje — dezorganizuje rynek kredytowy, albo — zwłaszcza, gdy chodzi o zobowiązania z tytułu dostaw kredytowych — odbiera obiegowi gospodarczemu i zamraża tak potrzebne mu środki".

Interes publiczny nakazał słusznie interwenjować w sprawę zadłużenia samorządów. Redukując oprocentowanie pożyczek, umarzając odsetki za zwłokę, stwarzając możność skreślenia należności pewnego typu oraz rozkładania na długi przeciąg czasu spłaty kapitału wierzycielskiego. Nowe ustawodawstwo oddłużeniowe przyczyni się niewątpliwie do wydatnej poprawy sytuacji finansowej samorządów, a tem samem uzdolni je do wykonywania ich niezbędnych funkcyj społecznych, zgodnie z interesem publicznym i w należytem zespoleniu z polityką gospodarczą państwa.

Dr. J. Wendel.

WÓDZ NARODU W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.



W dniu święta Niepodległości w stolicy — na polu mokotowskiem odbyła się wielka rewja wojskowa, której przypatrywały się tłumy publiczności. Na rewję przybyli w otoczeniu świty Prezydent Rzplitej i Marszałek Piłsudski, który ze specjalnej trybuny przyjął defiladę oddziałów wojskowych.

Tajemnicze wyspy

Tysiące okrętów unosi się codziennie na falach oceanów. Zdawałoby się, iż każdy zakątek i każda zatoka morska we wszystkich szerokościach i długościach geograficznych powinna być znana. Tymczasem na obszarach morskich setki i tysiące razy zwiedzanych wyłaniają się nagle z głębin morskich wyspy w takich miejscach, na których do niedawna rozpościerała się gładka powierzchnia wody. W roku 1768 zauważyli żeglarze amerykańscy w cieśninie Beringa pojawienie się nowej wyspy, którą nazwano „Ship Rock". W dwadzieścia osiem lat później, wśród gwałtownych burz i wstrząsów, pochodzących od wybuchu podmorskiego wulkanu, wystąpiły wyspy w tej samej okolicy. Działo się to na oczach rosyjskich żeglarzy, którzy nowopowstałą wyspę określili mianem „Bugusławskij Ostrow". Ale to w roku 1888 nowa wyspa wystrzeliła z toni morskiej. Wyspa ta przedstawiała się jako potężna skała, której wierzchołek wznosił się na 240 metrów ponad poziom morza.

Ekspedycja, która w roku 1927 wybrała się celem zbadania tajemniczego archipelagu, nie znalazła już ani strzępka lądu na miejscu dawnej wyspy.

Dziwy takie działy się jednak nietylko w jakichś odległych stronach. Świadkami sensacyjnych narodzin nowej wyspy byli w roku 1831 mieszkańcy południowych wybrzeży Sycylji. Narodziny te poprzedzone zostały przez gwałtowne wstrząsy ziemi. Po kilku dniach grozy zauważyli przerażeni rybacy, że woda w pobliżu brzegów poczyna poprostu się gotować. Z głębiny morskiej wystrzelił słup wysokości 50 metrów, któremu towarzyszył grad kamieni i chmura popiołu. Po kilku godzinach ujrzeli krater wulkanu, wynurzający się z morza. Wyspa rosła w oczach. Pod wieczór obszar nowego lądu miał około 5 kilometrów średnicy.

PRZED PLEBISCYTEM W SAARZE.



Do rozstrzygania sporów, wynikłych w związku z plebiscytem w waniami — powoany został specjalny międzynarodowy trybunał, którego prezesem został włoch, Bindo Galli, wybitny prawnik.

ROZMAITOŚCI

100 MILJONÓW GŁODUJĄCYCH W CHINACH.

Tak przynajmniej głoszą sprawozdania Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Powody: nieurodzaj, katastrofy żywiołowe i wreszcie, rozdzierające państwo „Żółtego Smoka" wojny domowe. Około 2 miljonów wieśniaków zmarło już z głodu. Ogłaszając te potworne liczby, prasa chińska domaga się międzynarodowej pomocy dla Chin.

W GŁĘBINACH.

Włoska łódź podwodna „Galileo Ferraris" pobiła rekord głębokości zanurzenia w wodzie, opuszczając się na 109 mtr. W porównaniu do głębin oceanów, wynoszących nieraz po parę tysięcy metrów, jest to jeszcze niewiele.

OLBRZYMIA TAMA.

Budowa tamy Hoovera na rzece Colorado, która — jak wiadomo — mieć będzie ogromne rozmiary, postępuje coraz bardziej naprzód. Obecnie wykonano przeszło połowę jej wysokości, mianowicie 220 m.

Wiadomości radjowe

INDYWIDUALIZM POSPOLITEGO SZARAKA.

Programy radjowe kontynuują w dalszym ciągu odczyty z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt". Obecnie szereg prelekcyj rozpoczęna znany przyrodnik prof. Stanisław Sumiński. Pierwszy odczyt przeznaczony będzie biografji zająca z uwzględnieniem jego cech biologicznych i psychicznych, jako konsekwencji cech morfologicznych. Wbrew temu co bajka i przysłowia mówią o tchórzostwie zająca, prelegent opowie słuchaczom o indywidualiźmie szaraka. Wreszcie na zakończenie odczytu zobrazowany zostanie stosunek, jaki panuje między człowiekiem, a zającem.

CZY WARTO PRZERABIAĆ ODZIEŻ.

Czy warto przerabiać? Pytanie to nasuwa się naturczywie w pełni każdego sezonu, kiedy już wszystkie panie zdążyły się zorjentować w zmianach mody. Trzeba się jednakże nad tem głęboko zastanowić, ażeby z przeróbki otrzymać „kreację", któraby wyglądała jak nowa i nie nosiła na sobie fatalnego piętna „sztukowaniny". Praktyczną pogadankę na ten temat usłyszą panie przez radjo w dniu 16 listopada tj. w piątek o godz. 12.45. Autorką pogadanki będzie p. Marja Dobrowolska.

KONCERT SYMFONICZNY.

Koncertem symfonicznym, jaki transmitować będą rozgłośnie Polskiego Radja z Konserwatorjum Warszawskiego w dniu 16 listopada (piątek) o godz. 20.15 dyrygować będzie Kazimierz Wiłkomirski jako solistka wystąpi utalentowana wielce pianistka rosyjska — Gita Gradowa.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE DO RAD MIEJSKICH

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Kapitulacja endecji przed wyborami

Uzupełniające wybory do rad miejskich w Zagłębiu Dąbrowskiem jaskrawo uwydatniły zmierzch wpływów endecji na naszym terenie. W Sosnowcu endecja, ani też kamienicznicy nie zgłosili zupełnie swych list, wiedzą bowiem dobrze, że zasięg ich wpływów jest tak znikomy, że nie mogą liczyć na najmniejsze choćby szanse. Również i w Będzinie endecja nie próbowała szukać szczęścia i list swych nie wystawiła. Jedynie w Dąbrowie endecja stanęła do wyborów, zgłaszając swoje listy. Obecnie jednak, im bliżej decydującego momentu, endecja rozpoczyna odwrót.

Mianowicie, czołowy kandydat listy endeckiej w okręgu nr. 2, inż. Paszkowski wycofał swą kandydaturę. Jednocześnie znów pełnomocnik listy endeckiej w okręgu 4 otrzymał listę w głównej komisji wyborczej do uzupełnienia braków i lista ta komisji nie została zwrócona.

Dezercja endecji przed rozstrzygającym się momentem wyborów jest faktem nader znamiennym, świadczy bowiem o całkowitej kapitulacji tego obozu i zaniku jego wpływów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

... ców oraz listę komunistyczną, spowodów formalnych, gdyż pełnomocnik tej listy złożył listę po terminie, przewidzianym w kalendarzu wyborczym.

W BĘDZINIE.

Pod przewodnictwem dyr. Rogójskiego odbyło się wczoraj posiedzenie głównej komisji wyborczej w Będzinie, na którem rozpatrywane były zgłoszone listy wyborcze z okręgu I i VI.

W okręgu I-szym zgłoszone zostały listy: Bezp. Bloku pracy gospodarczej, „Jedność robotnicza P. P. S. i Kl. Zw. Zew.“ oraz lista „Jednolity Front Robotniczy“ (komuniści). Powyższe trzy listy zostały przez komisję zatwierdzone.

Na pierwszem miejscu listy B. B. W. R. umieszczono p. W. Białego, na drugiem p. St. Kowackiego. Na czele listy PPS. figuruje p. Fr. Bereza, na czele listy komunistycznej p. A. Dzijak.

W okręgu VI zgłoszone zostały listy: Bezp. Bloku Pracy Gospodarczej, PPS., i Jednolity Front Robotniczy (komuniści) i Bloku Robotniczo-Gosp.

Pierwsze trzy listy w VI okręgu komisja zatwierdziła. Lista Bloku Robotniczo-Gosp. została unieważniona. Na liście tej figurowało jedno nazwisko — p. Wacki — rolnika.

Na czele listy BBWR. figuruje p. F. Żak, na czele listy PPS p. J. Wajdzik i komunistyczenj p J.

P. BEDNARSKI Z DĄBROWY WZYWA DO GŁOSOWANIA NA LISTĘ NR. 1.

Otrzymaliśmy poniższy list:

Do
Redakcji „Expresu Zagłębia“
w Sosnowcu

Szanowny Panie Redaktorze!

Po wniesieniu listy przez „Zjednoczenia Społeczne“ w okręgu 4 w Dąbrowie Górniczej ukazała się notatka w „Kurjerze Zachodnim“, że stało się to spowodu rozłamu w sanacji.

Ponieważ nie chcemy, aby ktokolwiek mógł dać wiarę takiej opinji oraz, aby robijały się głosy, listę swą wycofuję i wzywam swoich sympatyków, aby oddali swe głosy na listę nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej.

Z poważaniem
Piotr Bednarczyk

Dąbrowa Górn. dn. 12 listop. 1934 r.

POSIEDZENIE GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ W SOSNOWCU.

Wczoraj, pod przewodnictwem dyr. Dittricha odbyło się posiedzenie głównej komisji wyborczej, na którem rozpatrywane były zgłoszone listy wyborcze w okręgu X i XII

W okręgu X (Modrzejów) zgłoszone zostały lista nr. 1, (BBWR.) nr. 2 (P.P.S.C.K.W.) Obydwie listy zostały przez główną komisje zatwierdzone. Na czele listy nr. 1 figuruje dyr. Władysław Mazur, na czele zaś listy nr. 2 poseł Aleksy Bień.

W okregu XII (Konstantynów) komisja zatwierdziła listę nr 1 z prof. Gębickim na czele, unieważniła zaś listę nr. 2, spowodu braku wymaganej ilości podpisów wybor-

PROGRAM ZJAZDU DELEGATÓW ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

W dniu 18 bm. rozpocznie się w Warszawie zjazd delegatów związku obrony Kresów Zachodnich, który potrwa dwa dni. Zjazd poprzedzi nabożeństwo, odprawione o godz. 8.30 w kościele Wizytek. Po nabożeństwie delegacja Związku złoży wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Obrady rozpoczną się o godz. 11 w sali Stowarzyszenia Techników. Na pierwszem plenarnem posiedzeniu wygłoszone zostaną dwa referaty, a mianowicie b. wicemarsz. Jana Dębskiego n .t. „Stosunki polsko — niemieckie w latach ostatnich“, oraz dyrektora związku p .dr. St. Kudlickiego — pt. „Nowe zadania i formy działania związku“. Po referatach przedstawione zostanie sprawozdanie za okres ubiegły oraz wnioski, dotyczące zmian w statucie związku. Następnie powołane zostaną cztery komisje: polityczna, organizacyjna, sprawozdawcza i finansowa. Komisje obradować będą dnia 18 i 19 listopada r. b.

Drugie zebranie plenarne przewidziane jest w dniu 19 listopada rb. Porządek zebrania przewiduje sprawozdania poszczególnych komisyj, dyskusję nad sprawozdaniem i przyjęcie wniosków, wreszcie wybór władz związku oraz zamknięcie Zjazdu.

Na tropie sprawcy ohydnego mordu

pod Ząbkowicami

Fotografja zabitego zamieszczona w „Expresie“ przyczyniła się do wykrycia mordercy

W pierwszych dniach b. miesiąca donosiliśmy obszernie o tajemniczem morderstwie dokonanem pod Ząbkowicami.

Na torze kolejowym, w pobliżu lasu ząbkowickiego znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny. Na głowie zabitego stwierdzono dwie cięte rany oraz na szyi ślady duszenia. Przy zwłokach żadnych dokumentów nie znaleziono. Zagadkowe to morderstwo wywołała w całem Zagłębiu wielkie poruszenie.

Policja śledcza w Sosnowcu z kom. Magasem i kom. Kardasiewiczem na czele wszczęła energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawcy ohydnego morderstwa.

Aby ułatwić szybsze rozpoznanie zabitego i stwierdzenie jego tożsamości, została umieszczona w „Expresie Zagłębia“ fotografja zamordowanego mężczyzny oraz jego rysopis. Umieszczenie fotografji zamordowanego w „Expresie“ przyczyniło się do ujawnienia nazwiska zabitego. Ustaliwszy tożsamość zabitego, policja wpadła na ślad mordercy.

W Grodźcu zamieszkuje od szeregu lat niejaka Wiktorja Łukasikowa. Łukasikowa utrzymuje się z wynajmowania noclegów. W mieszkaniu jej zatrzymuje się wielu podróżnych i bezdomnych.

Bezdomnych na nocleg do Łukasikowej kieruje urząd gminny, który jej za to płaci. Otóż śledztwo wykazało, że przez kilka nocy u Łukasikowej nocował młody, około 22 lat liczący mężczyzna, który przy wynajmowaniu noclegu przedstawił dowód osobisty na nazwisko Popiela.

Pewnego razu z Popielem przyszedł do Łukasikowej drugi mężczyzna, rzekomo kolega. Tego wieczoru obydwaj przybysze nie zostali na nocleg. Dokąd udali się wspólnie — nie wiadomo.

Następnego dnia, w godzinach popołudniowych Popiel wrócił sam i po chwili położył się spać.

Kiedy Łukasikowa zobaczyła w „Expresie“ fotografję zamordowanego, przyszedł jej zaraz na myśl ów nieznany mężczyzna, który przyszedł do niej wieczorem z Popielem.

O spostrzeżeniu swem podzieliła się ze znajomymi, a wkrótce dowiedziała się również o tem policja.

Dalsze śledztwo w tej sprawie trzymane jest w tajemnicy. Jest jednak więcej, niż pewne, że morderca dostał się już w ręce policji i najdalej jutro będziemy mogli wyjawić jego nazwisko i opisać cały przebieg popełnionego morderstwa.

W związku z tem morderstwem, zgłosił się wczoraj do policji w Sosnowcu mieszk. Zawiercia, p Klejman i oświadczył, że w fotografji umieszczonej w „Expresie“ rozpoznaje swojego brata.

KRONIKA

Środa 14 Listopad	Dziś Serafina Jutro: Leopolda wyzn. Wschód słońca: 6.35 Zachód słońca: 15.42

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 14 listopada.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Fragment teatralny. 16.00. Koncert z Krakowa. 16.45 Walki wśród zwierząt. 17.00. Utwory fortepianowe. 17.25. Międzynarodowe zjazdy kobiet. 17.35. Arje i pieśni. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Koncert z Poznania. 18.45. Rozwój form handlu zagranicznego. 19.00. Płyty. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. Serenada i temat z warjacjami. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Wieczór Mickiewiczowski. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert Chopinowski. 21.30. Pogadanka w jęz. angielskim. 21.40. Recital wiolonczelowy. 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Płyty. 22.35. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 14 listopada.

6.45. Transm. z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50—8.00 Koncert reklamowy. 11.57—12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.30 Transmisja z Warszawy. 13.15. Płyty. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Wieczny Chrystus a człowiek współczesny. 16.00 Transmisja z Krakowa. 18.00. Gospodyni śląska. 18.15. Transmisja z Poznania i Warszawy. 19.00. Płyty. 19.20. Transmisja z Warszawy. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Transmisja z Warszawy. 20.00. Transmisja z Wilna. 21.30. Szkic literacki. 21.40. Transmisja z Warszawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Transmisja z Warszawy. 23.05. Skrzynka pocztowa dla międzynar. zrzeszenia Katowicardów.

—oOo—

Z Kielc

(k) **Zbłądził i utonął.** Hajduk Walenty, zam. w Białogonie, pow. kieleckiego — zameldował, że pomiędzy rzeką Bobrzą, a kanałem, prowadzącym do fabryki żelaznej w Białogonie, widać jakiegoś topielca. Po przybyciu na miejsce organów P. P., topielca wydobyto, przyczem w kieszeni jego marynarki znaleziono portfel z różnemi notatkami, z których ustalono, że topielcem jest Wenżycki Józef, ur. 2. II. 1895 r. w Borze, pow. częstochowskiego.

Następnie po dokonaniu oględzin ustalono, że zwłoki jego mogły leżeć w wodzie od 2 do 3 dni.

Wenżycki prawdopodobnie idąc nocą zbłądził, wpadł do wody i poniósł śmierć przez utopienie.

(k) **Groźny pożar w jędrzejowskiem.** We wsi Kozłów, pow. jędrzejowskiego, w zagrodzie Ludwika Orła wybuchł pożar, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania i zniszczył ogółem 5 domów mieszkalnych, 5 stodół, 5 chlewów i 5 szop.

Straty wynoszą około 15.000 zł. Ustalono, że pożar ten powstał z podpalenia.

(k) **Kradzież biżuterji.** Balicki Chaim Berek, zam. w Kielcach przy ul. Hipotecznej nr. 1 zameldował że onegdaj około godz. 19 nieznani sprawcy zapomocą uszkodzenia zamka dostali się do jego mieszkania, skąd skradli różną biżuterję, wart. około 800 zł.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, teatr miejski gra w Będzinie w sali kino-teatru „Nowości“ komedję B. Winawera pt. „Smaczny chleb kłamstwa“.

Czwartek w Sosnowcu — po cenach zniżonych daje świetną komedję B. Winawera pt. „Smaczny chleb kłamstwa“.

—oOo—

KONFERENCJA z BROWAREM HR. RENARDA W SIELCU.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, odbyła się konferencja, z udziałem przedstawicieli dyrekcji browaru hr. Renard w Sielcu i robotników, w sprawie deputatów węglowych.

Robotnicy od maja br. zamiast deputatu węglowego otrzymują wynagrodzenie pieniężne.

Obecnie robotnicy domagali się przywrócenia deputatu węglowego.

Na konferencji przedstawiciele dyrekcji nie zgodzili się na żądania robotników i robotnicy otrzymywać będą nadal wynagrodzenie pieniężne, zamiast deputatów węglowych.

—oOo—

ROWERZYSTA WPADŁ POD KOŁA SAMOCHODU.

Na szosie, prowadzącej z Zagórza do Niwki, na jadącego rowerem — 21-letniego Walerjana Krzykowskiego, zam. w Dańdówce, w czasie mijania najechało auto osobowe.

Krzykowski doznał złamania nogi oraz ogólnych obrażeń ciała. Tym samym samochodem Krzykowskiego przewieziono do szpitala na Pekinie.

—oOo—

ROSTRÓJ NERWOWY PRZYCZYNĄ USIŁOWANIA SAMOBÓJSTWA.

Mieszkaniec Dąbrowy, 34 letni Stefan Bałdys (kolonja Staszic) usiłował otruć się kwasem solnym. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Powodem targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy, na który desperat od dłuższego czasu cierpiał.

—oOo—

— **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** Dzisiaj w środę w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 wygłosi mecenas dr. Adam Pawełek odczyt pt. „W 16-lecie Polski Odrodzonej“. Początek odczytu wyjątkowo o godz. 7.30 wiecz. Wstęp dla wszystkich wolny.

— **Świetlica przy szkole handlowej żeńskiej.** Zarząd koła absolwentek szkoły handlowej żeńsk. im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu, (Zygmunta 7), zawiadamia, że zebrania świetlicowe odbywają się w środy, a nie w czwartki każdego tygodnia, od godz. 17 — 19, a to ze względu na prowadzone przy kole kursa języków obcych.

— **Poranek dla młodzieży.** Staraniem kół młodzieży polskiego czerwonego krzyża w Sosnowcu odbędzie się w sali kina „Palace“ w dniu 18 bm. o godz. 11,30 wielki poranek.

Na program złożą się efektowne popisy dzieci szkolnych, a jeden z numerów przeznaczony będzie specjalnie dla naszych milusińskich. Prócz tego będą wyświetlane 3 filmy.

Ceny biletów od 20 do 50 gr. Dochód przeznacza się na cele kół młodzieży P. C. K.

— **Róże i wiśnie kwitną w Czeladzi.** Utrzymująca się ostatnio dość piękna pogoda spowodowała, że poraz drugi zakwitły niektóre drzewa i krzewy w Czeladzi. Przy ul. ks. Pieńkowskiego, w ogrodzie p. T. zakwitły róże, a przyz ul. Przełajskiej u p. K. spostrzeżono białe pączki kwiecia na wiśni. Mieszkańcy tych ulic snują na ten temat różne domysły i przepowiednie, co do przypuszczalnej zimy.

Święto niepodległości w Zagłębiu i okolicy

NA POGONI.

Staraniem BBWR. dzielnicy Pogoń łącznie z obywatelskim komitetem lokalnym odbyła się dnia 11 bm. zbiórka wszystkich organizacyj z terenu Pogoni przy ul Marjackiej 1, skąd pochodem wyruszono do Sosnowca, celem wzięcia udziału w obchodzie święta niepodległości. Tegoż dnia o godz. 13-ej odbyła się uroczysta, bezpłatna akademja w sali kina „Momus“, na którą złożyły się: hymn narodowy w wykonaniu orkiestry koła grodzkiego pod batutą p. Sieji, deklamacje w wykonaniu członków O. M. P., ogniska im. T. Hołówki w Pogoni, przemówienie prof. Lassoty, recytacje zespołowe w wykonaniu członków O. M. P., oraz występy chóru „Ogniwo“ pod batutą p. Braunera.

DĘBOWA GÓRA.

Z inicjatywy związku rezerwistów koło Dębowa - Góra zawiązał się komitet obchodu święta 11 listopada.

Dzięki staraniom komitetu — Dębowa - Góra uczciła imponująco święto Niepodległości, gdyż na uroczystość do Modrzejowa i Niwki wyruszyły na czele z orkiestrą organizacje w ilości 200 osób, a to: zw. rezerwistów, zw. pod. rez., Strzelec Huty Staszic (oddz. żeński i męski), członkowie BBWR. Dęb. Góra i straże Deichsel i walc. Hr. Renard. Całość prowadził ppor. rez. Krzysztofczyk. Na zakończenie uroczystości komitet urządził bezpłatną akademję w sali fabr. Deichsel. Słowo wstępne wygłosił p. Szostak, deklamację — odczyt o znaczeniu święta 11 listopada wygosiła p. Szymańska, prezeska rodziny rezerw. Dębowa Góra.

Dopełnieniem całości był efektowny „Taniec nimf“, w wykonaniu pań z rodziny rezerwistów. Na zakończenie koncertowała orkiestra symfoniczna zw. rezerwistów pod kierownictwem p. Domańskiego.

W PORĄBCE.

Rocznicę odzyskania niepodległości, wieś Porąbka obchodziła w tym roku niezwykle uroczyście. Podczas wspaniałej uroczystości narodowej odbyło się również poświęcenie fundamentu domu gromadzkiego.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym pochód ruszył pod budowę rozpoczętego domu. W pochodzie brały udział wszystkie miejscowe organizacje ze sztandarami. Na czele kroczyła orkiestra górnicza.

Uroczystość zagaił ks. proboszcz Krzyżanowski, wygłaszając piękne przemówienie, poczem dokonał aktu poświęcenia.

Przemawiali również dyr. p. Wojewódzki, p. Zygmańsko, sołtys p. Musiał i p. Torbus.

W nowowybudowanym domu gromadzkim znajdą pomieszczenie wszystkie miejscowe organizacje.

Zaznaczyć należy, że projekt budowy domu w Porąbce dla celów kulturalno - społecznych powstał jeszcze w r. 1928 wśród członków kółka rolniczego. Dopiero obecna rada gromadzka na wniosek radnego p. zawiadowcy Czaplickiego przystąpiła do realizacji zamierzonego dzieła.

Koszta budowy całkowicie pokryła gromada Porąbki.

W GOŁONOGU.

W niedzielę, z licznie zebranych ze sztandarami organizacyj, stowarzyszeń i tłumów ludności został uformowany przed pomnikiem poległych w wojnie światowej, pochód, który przy dźwiękach orkiestry przeciągnął ulicami do kościoła, skąd po nabożeństwie, drogą okólną powrócił pod pomnik, gdzie po złożeniu wieńca przez podoficerów rezerwy przemawiali: zawiadowca stacji R. Brzeziński i profesor Łańcucki.

Wieczorem tegoż. dnia, dzięki poparciu doktora Prądzińskiego i przy udziale pp. Jurkiewiczowej, Modelskiego kier. Broka pp. Sobczaka i Szysznorskiego odbyła się w domu ludowym na „Florze“ akademja.

W BOBROWNIKACH.

Dzień 11 listopada b. r. był bardzo uroczyście obchodzony. Młodzież szkolna i organizacje społeczne zgromadziły się na placu przed domem ludowym im. marszałka Piłsudskiego. Pochód złączył się z pochodem wsi Kamyce i i wyruszyl na nabożeństwo. Po nabożeństwie dołączyły się do pochodu organizacje akcji katolickiej.

Na ul. 11 listopada wygłoszone zostało okolicznościowe przemówienie, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Wieczorem odbyła się akademja w sali domu ludowego, który został po brzegi zapełniony.

W GNIAZDOWIE.

Dnia 11 listopada br. odbyła się akademja w szkole w Gniazdowie, poświęcona szesnastej rocznicy odzyskania niepodległości.

Akademję rozpoczęto przemówieniem kierownika szkoły p. Kuchty. Na stępnie przemawiała uczenica 7-ej klasy szkoły powsz. w Gniazdowie, Wanda Szewczyk. Bardzo ładnie odegrały dzieci szkolne sztuczkę okolicznościową. Kilka deklamacyj, wygłoszonych również przez dzieci szkolne wypadło bardzo ładnie. Chór szkolny pod batutą p. Kozłowskiej wykonał kilka piosenek okolicznościowych bez zarzutu. W czasie akademji przesuwały się przed oczyma widzów obrazki wzniosłe, które na długo utkwiły w pamięci i sercach zebranych.

Tegoż dnia dziatwa szkolna, nauczycielstwo i organizacje z Gniazdowa były na uroczystem nabożeństwie w parafjalnym kościele w Koziegłowach.

W BOLESŁAWIU.

W uroczystościach niedzielnych w Bolesławiu brały udział wszystkie organizacje z Bolesławia i okolicy, oraz dziatwa.

Po nabożeństwie w kościele z okolicznościowem kazaniem ks. Banacha, odbył się w sali remizy strażackiej poranek ,na którym przemawiał prezes gminnego komitetu BBWR. dr. Czachurski. Wieczorem w tej samej sali odbyła się akademja, na program której m. in. złożyła się sztuka sceniczna pt. „Gwałtu co się dzieje“.

W PILICY.

Również stary gród pilicki święto Niepodległości obchodził uroczyście. Po nabożeństwie wyruszył olbrzymi pochód na rynek, gdzie przemawiał p. Wł. Jeleń. Wieczorem odbyła się piękna akademja, na której popisywała się młodzież szkolna.

W KIELCACH.

Obchód święta niepodległości w Kielcach miał przebieg imponujący. Od wczesnego rana w mieście panował ożywiony ruch, ulice przybrały wygląd odświętny, tonąc w powodzi flag i zieleni.

O godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym przyczem podniosłe kazanie wygłosił ks. kan. Cieśliński.

O godz. 11 rozpoczęła się na ul. Sienkiewicza defilada wojsk, oddziałów P. W., organizacyj i młodzieży szkolnej, trwająca przeszło godzinę. W szpalerach ustawiły się tysiączne rzesze publiczności. Defiladę przyjął woj. dr. Dziadosz i gen. Zulauf w otoczeniu przedstawicieli władz.

O godz. 12 na Placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się uroczystość odsłonięcia płyty pamiątkowej ku czci poległych za wolność i niepodległość Polski.

Na placu ustawiły się organizacje ze sztandarami, oraz dwa pułki legjonów, 4 p. p. i 2 p. a. p., pod dowództwem płk. Ostrowskiego i płk. Bigo. Oba pułki posiadają obywatelstwo honorowe m. Kielc. Przybywających wojew. Dziadosza i gen. Zulaufa powitano marszem generalskim, poczem po przemówieniu prez. miasta Artwińskiego wojewoda Dziadosz dokonał odsłonięcia płyty. Orkiestra odegrała hymn państwowy ,a moment ten uczczono jedną minutą milczenia.

O godz. 1.30 wojewoda Dziadosz w towarzystwie gen. Zulaufa, dyr. lasów państwowych inż. Lachmeyera, przedstawicieli władz przybył do tartaku gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy PW. leśników.

Dostojnych gości powitał dyr. Lubas. Po defiladzie oddziałów leśników i wręczeniu przez wojewodę nagród, ks. kan. Cieśliński poświęcił świetlicę, wygłaszając przemówienie. Następnie dyr. Lubas podejmował gości śniadaniem.

Równocześnie w wielkiej sali tartaku odbył się obiad robotniczy. Wieczorem budynki państwowe i prywatne były rzęsiście iluminowane.

172.870 ZŁOTYCH ZŁOŻYŁO SPOŁECZEŃSTWO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO NA POWODZIAN.

Według obliczeń powiatowego komitetu pomocy powodzianom dotychczas społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego złożyło na powodzian sumę 122.870 zł. Poza tem przemysł zagłębiowski wpłacił wprost do centralnego komitetu pomocy powodzianom sumę 50.000 złotych.

—oOo—

— **Przedwyborcze zebranie kobiece.** Dzisiaj tj. w środę dn. 14 bm. o godz. 19 w lokalu Kuźnicy Huta - Katarzyna, przy ul. Staszyca 33, odbędzie się przedwyborcze zebranie kobiece, na którem przemawiać będzie dr. Adam Bilik.

— **Nowy zarząd O. M. P. w Czeladzi.** Na ostatniem walnem zebraniu organizacji młodzieży pracującej w Czeladzi, wybrano zarząd w następującym składzie: prezes—E. Termiński, wiceprezes—St. Placek, sekretarz—K. Termiński, skarbnik—T. Czech, komendant oddziału—J. Haber.

Zarząd OMP. zawiadamia członków i sympatyków, iż miesięczne zebranie odbędzie się 15 bm. o godz. 19, w lokalu „Kuźnicy“.

Po zebraniu przyjmowane będą zapisy nowych członków.

Z Olkusza

(ol) **Akademja w świetlicy dla bezrobotnych.** Uczestnicy świetlicy dla bezrobotnych w Olkuszu, będącej pod opieką starościny Gilszczyńskiej, urządzili w dn. 12 bm. wieczorem akademję ku uczczeniu 16 rocznicy Niepodległości Dłuższy i rzeczowy referat o wskrzeszeniu Polski, ideologji Budowniczego i Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, wygłosił dr. Łapiński. Uczestnicy świetlicy wygłosili kilka udatnych okolicznościowych deklaracyj, przeplatając je śpiewami legjonowemi.

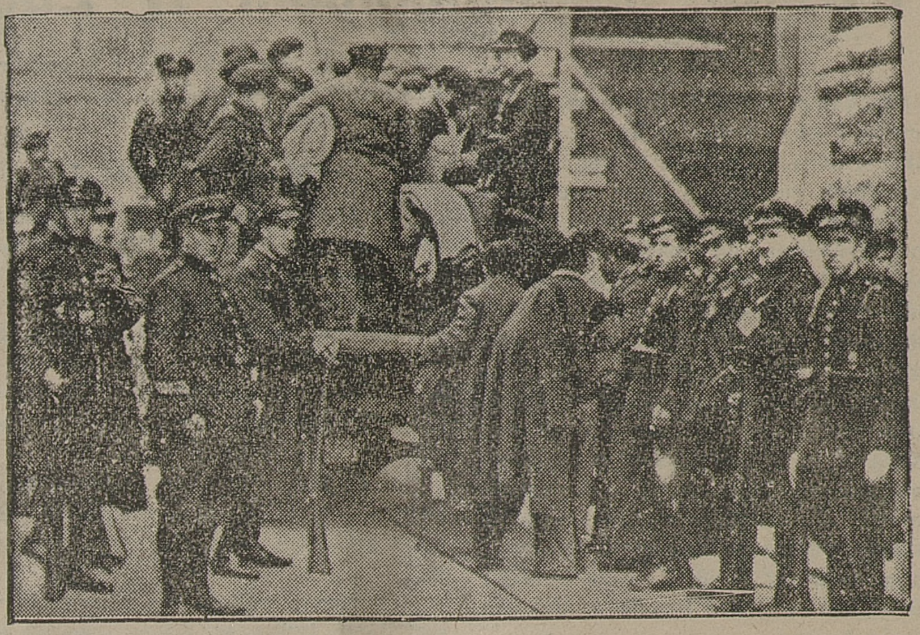
Akademję przygotowali starannie pp. H. Jasińska i M. Lubaszkówna. B. ruchliwą kierowniczką świetlicy jest p. M. Wałotkówna.

Uczestnicy świetlicy korzystają codziennie z podwieczorków po 5 groszy, onegdajszy zaś podwieczorek był bezpłatny i składał się z kawałka kiełbasy chleba i herbaty.

(ol) **W święto św. Stanisława Kostki.** Wczoraj z okazji patrona młodzieży św. Stanisława Kostki, odbyła się wspólna spowiedź i komunja św. druchen K. S. M. Ż. w Olkuszu na intencję swego opiekuna ks. Stanisława Sobieraja. W dn. 12 bm. wieczorem we własnej, udekorowanej świetlicy odbyła się uroczysta wieczornica imieninowa z atrakcjami, w czasie której złożono patronowi stowarzyszenia ,ks. Sobierajowi, życzenia imieninowe.

(ol) **Biała kradzież.** W nocy na niedzielę nieznani złodzieje skradli mieszkance Ogrodzieniec Agacie Wójcik pierzynę i 3 poduszki.

ARESZTOWANIA W ASTURJI.



W Asturji trwają nieustanne aresztowania powstańców. Na zdjęciu moment przewożenia aresztowanych.

Awanturniczy dozorca domu

skazany na 6 miesięcy więzienia

Osobliwym dozorcą domu jest 26-letni Władysław Włodarczyk, pełniący tę funkcję przy ul. Targowej 2 w Sosnowcu.

Niedawno temu zgłosił się do I komisarjatu w Sosnowcu zamieszkały w tym domu kupiec, Pinkus Paryzer z zameldowaniem, że Włodarczyk wprowadził samowolnie do jego mieszkania jakiegoś lokatora. Kiedy wysłano na miejsce posterunkowego, celem stwierdzenia tego niesłychanego wypadku, dozorca rzucił się na policjanta i czynnie go znieważył.

Epilog tego niezwykłego zajścia rozegrał się wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Włodarczyka na sześć miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na dwa lata.

Napady bandyckie w kieleckiem

Onegdaj o godz. 7. m. 30 wiecz. we wsi Leśna Rzeka, pow. kozienickiego, 6 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania Wiktora Madeja, gdzie po sterroryzowaniu domowników bandyci zrabowali 1452 zł. w gotówce, oraz biżuterję wart. 1586 zł.

Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli, przyczem 2-ch spośród bandytów Madej rozpoznał.

Tej samej nocy 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania Majera Pika, mieszkańca wsi Krosna, w pow. kieleckim. Bandyci po sterroryzowaniu domowników zrabowali z komody 100 zł. i 20 zł. ze spodni Motki Pika.

Rumunja nie wie co zrobić z owocami

Z Rumunji donoszą, iż w Besarabji w r. b. urodzaj owoców przeszedł najśmielsze oczekiwania. Zwłaszcza wspaniale obrodziły jabłonie. Gałęzie uginają się pod ciężarem owoców... tylko, że nie ma ich kto kupować. Oto, jak donoszą pisma besarabskie, w samym powiecie Tighina zbiór tegoroczny jabłek obliczają na 20 tys. wagonów... Duża część jednak zostanie na drzewach, bo sadownikom nieopłaca się zrywać, niech więc gniją tembardziej, że eksport zagranicę nie może pochłonąć tych olbrzymich ilości.

—oOo—

Szwajcarja posiada dwa hymny narodowe

Szwajcarja jest obecnie w poszukiwaniu hymnu narodowego. Utworzone zostało nawet specjalne „Stowarzyszenie dla hymnu narodowego szwajcarskiego", które odbyło ostatnio zebranie w Genewie, celem rozpatrzenia rezultatów ogłoszonego konkursu. Na zebraniu tem wybrano dwa hymny: „Hymn ojczyzny" Otto Barblana oraz „Kantyczkę Szwajcarską" — Zwissinga, które grane mają być przez pewien czas przez orkiestry wojskowe i chóry szkolne. Po tym czasie zdecydowane ma być, który z nich nadaje się bardziej. Tymczasem więc Szwajcarja posiada dwa hymny narodowe.

JACEK ZŁĘCZ

34

Zemsta Komara

część druga „Fortuny"

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

Koło godziny dziesiątej, kiedy dosuszano już ostatnich (jak się gościom zdawało) butelek, jeden z posterunkowego komendanta Machaja w przystępie wielkiego rozczulenia, posunął się do rzeczy, która wstrząsnęła wszystkimi do głębi i wszystkich oburzyła. Zaczęło się od nader prostej przyczyny: wznoszono po wiele razy zdrowie solenizantki, potem gości, gospodarze i znowu gości, potem każdego z biesiadników po kolei, potem krewnych, znajomych i nieznajomych... Wreszcie — brakło już nazwisk, a wódka była jeszcze. Otóż, niefortunny posterunkowy Frykała, kiedy na chwilę zapanowała cisza, nagle wstał z miejsca i rad zgóry za swojego, jak mu się zdawało dobrego dowcipu, huknął na cały głos:

— Zdrowie Duraja!—Ja... epp... tego... zdro...

Komendant Machaj zerwał się z miejsca. Za nim powstali inni... W okamgnieniu zdumiony, przerażony i oszołomiony Frykała znalazł się za drzwiami, w kuchni...

— Dopuść takiego do dobrego towarzystwa — kroplę wódki powącha i już mu się w głowie na nic przewraca — sapał poirytowany komendant Machaj, uporawszy się z odtransportowaniem niepoczytalnego żartownisia.

— To skandal — wznosić takie parszywe zdrowie!.. To się nadaje na spisanie protokułu, na przykładne ukaranie — kręcił głową urażony komendant Żmuda.

— Opił się, kolego! — Opił się jak szczęścia pragnę! — Ja się z nim jutro rozprawię! — Ja mu dam zdrowie Duraja! — wykrzykiwał tupiąc nogą Machaj.

— Siadajcie, panowie! — Głupi żart, bo głupi, ale nic się przecież nie stało! — Takiś zaraz nerwowy, mężulku... Ech, nawet niema o co się gniewać! — perswadowała pani Matylda, której z zasady zawsze żal było młodych ludzi.

— Tty... jeszcze bronisz takiego? — zaperzył się komendant.

— Daj spokój — niema o co... — wyjdę do kuchni... Kto widział tak się obchodzić z gościem? Pan Frykała był tu dziś zupełnie prywatnie, jako... mój gość... zrozumiano? — oburzyła się teraz skolei pani Matylda i bardzo energicznie tupnęła nogą. Widocznie pan Machaj dobrze znał swoją małżonkę, bo jakoś odrazu stracił rezon i mina zrzedła mu całkiem widocznie...

Ale na szczęście pani komendantowa wyszła. Za nią podążyły dwie inne niewiasty, żony zaproszonych posterunkowych.

Po wyjściu niewiast, po chwilowej ciszy odezwał się Żmuda:

— W samą porę wyjechał! — Oj, ten Frykała! — Co mu też do pijanej głowizny wlazło?

— Zepsuł anm zabawę! — niech go kogut kopnie! — mruczał Machaj.

— Ale... mówiąc między nami to i mnie z głowy ten bandyta wyleźć nie chce... Całą noc, cały dzień o nim tylko myślę!.. Nawet teraz... Gdzie ten hycel się podział? — posępnym głosem przemówił, wspierając na dłoniach nad stołem głowę komendant Żmuda.

— Uciekł — odpowiedział krótko siedzący obok posterunkowy Krupa.

— Uciekł? He?.. Pewno uciekł.. Ale jakże do su djabłów mógł uciec? — Na wylot go przestrzeliłem — objaśnił komendant Machaj.

Żmuda zrobił wielkie oczy.

— To niby kolega go... tego ptaszka postrzelił?

— Tak, ja. — A bo niby co? — nastroszył się Machaj.

— A... nic. Myślałem że ja... Bo jeżeli nie ja — to dobrze. Nie będę miał na sumieniu ludzkiego życia — zawsze o to Pana Boga prosiłem — wyrzekł, uśmiechając się do pustego talerza Żmuda.

— To kolega myśli jednak, że Duraj nie żyje?

— Akurat tak myślę.

— Dlaczego? — W lochu go nie było...

— I był ślad na trawie... Od ruin... w stronę lasu?

— A był...

— Tak... tak właśnie zapisałem do protokułu. I myślę, że gdzieś w zaroślach, jak dobrze poszukamy, znajdziemy Duraja.

— Nieżywego?!!

— A tak. — Idę w zakład. — Chcecie?..

Zapanowało przez chwilę milczenie. Nikt się nie kwapił do zawierania zakładu, gdyż wywodom komendanta Żmudy nie można było odmówić słuszności. Tem też, większe było zdumienie kiedy niespodziewanie podszedł do Żmudy posterunkowy Pietras i, wyciągając chudą, opaloną rękę, wyrzekł:

d. c. n.

Z WYDAWNICTW

Fragment z dziejów Będzina

Leży przed nami publikacja, opisująca fragment z życia dawnego Będzina. Jest nią praca p. M. Kantor-Mirskiego p. t. „Sławetny cech szewski królewskiego i wolnego miasta Będzina w wiekach XV—XVIII.

Treść oparta na starych dokumentach, kronikach i regestrach cechowych, zawiera poza historycznemi wiadomościami o cechach rzemieślniczych cechów w Polsce, szczegółową historję w ogólności i krótkim zarysem dziejów cechu szewskiego miasta Będzina. Pierwsze rozdziały publikacji mówią o statutach, ustawach i wilkierzach cechowych — zawierają rejestr osobowy cechu od roku 1450 do roku 1816 jak cech mistrzów pisarzy, chorążych, starszyzny i magistrów cechowych.

Dalsze rozdziały opisują ustrój wewnętrzny będzińskiego cechu szewskiego, sądownictwo cechowe, zaś ostatni traktuje o zwyczajach i zabawach cechowych.

Ciekawa ta książka, wydana na dobrym papierze zaopatrzona ilustracjami, wyprowadzająca na światło dzienne zajmujące momenty życia dawnego Będzina, powinna znaleźć się w rękach każdego Zagłębianina, a szczególniej członków zagłębiowskich cechów szewskich.

—o()o—

Nr. 45 „Bluszczu"

zawiera artykuł wstępny o losie kobiet nieprzystosowanych psychicznie do trudności życiowych, p. t. „Kobiece dole" przez N. J. „Tyrol i jego syn" wyjątek z powieści „Za zielonym wałem„ Heleny Boguszewskiej, „Jedenasty listopada" Herminji Naglerowej, wywiad z p. ambasadorową włoską Bastianini p. t. „Dusza kobiety w korpusie dyplomatycznym" Stefanji Podhorskiej-Okołów, wiersz „Nie z nienawiści" Elżbiety Szemplińskiej, Z. Zaleskiej reportaż „Kobieta poleska", recenzja „Wieczór autorek polskich w Ipsie" przez S. P. O., wiersz Stanisławy Sznaper „Chodź się ze mną bawić". W dziale z „teatrów" recenzja z „Sygnałów" Ewy Szelburg - Zarembiny przez S. P. O., następnie H. N. „Z ubiegłego tygodnia". W dodatku „Wychowanie fizyczne i sport" artykuł o sporcie automobilowym Ireny Pawskiej p. t. „Przy kierownicy".

„Kącik radjowy", „Przegląd prasy" i aktualja kobiece uzupełniają dział literacko - społeczny.

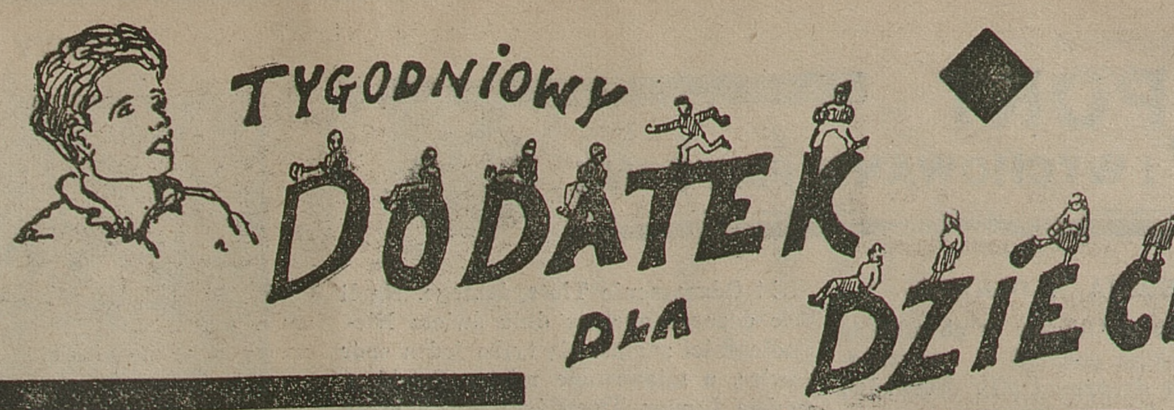
W dziale „Ogrodnictwo i hodowla" mamy prace „Nasze jaja" Łepkowskiej „O jesiennem nawożeniu ogródka". Inspekta przed zimą, Rzeżucha ogrodowa Bluszcz" Marji Dąbrowy. W dziale „Dom i gospodarstwo": „Jeszcze o mięsie" Wandy Dobrzańskiej i „Przepisy gospodarskie" Melby.

—o()o—

Matka i Dziecko

Pierwszy listopadowy numer „Dziecka i Matki", dwutygodnika poświęconego „chowaniu" i „wychowywaniu" dzieci do lat 7 przynosi następujące materjały:

E. Friedländer — „Optymizm wychowania"; M. Różyckiej „Dziecko najstarsze i jedynak"; M. M. „Pierszaczek" (pamiętnik matki); H. A. „Jesień w ogrodzie"; M. Ankiewiczowa „Wózki Dziecinne"; dział mód i robót oraz liczne ilustracje uzupełniają numer. Redakcja i Administracja, Solec 87.



O czem Józio pamiętał?

— Ach, Józiu! Józiu! Jak można być zawsze tak brudnym i zaniedbanym! Zobaczysz, że kiedyś nabawisz się jakiej choroby — strofowała codziennie mamusia małego Józia, ale to nic a nic nie pomagało.

Miał Józio wprawdzie i piękny grzebień, i ładną szczotkę, i swoje własne mydło i biały lniany ręcznik, lecz wszystko to leżało nietknięte!

Czasem wprawdzie dwoma umaczaremi w wodzie palcami dotknął zlekka nosa i policzków, co miało być myciem się, ale grzebień i szczotka miały święty spokój, z czego nie były bardzo zadowolone.

Pewnego dnia ,kiedy Józio, wstawszy zrana i, jak zwykle, nie zbliżywszy się do miednicy i lustra, zamierzał iść na podwórko, by się bawić z kolegami, usłyszał za sobą gruby głos.

— Cóż to, mały brudasie! Sam nic nie robisz i chcesz nas też odzwyczaić od pracy! Dość już tego! Jeżeli się z nami nie pogodzisz, nie odstąpimy cię ani kroku i nie pozwolimy ci ani jeść, ani się bawić.

Józio odwrócił się w stronę, skąd płynął gos i zdrętwiał: przed nim stali dziwacznie ubrani pan Grzebień, pani Szczotka, oraz panowie Mydło i Ręcznik.

Mieli groźną postawę i tak wymownie patrzyli na Józia, że biedak struchlał ze strachu i myślał tylko, którędy wymknąć się z pokoju.

Lecz dziwaczne postacie odgadły zamiar chłopca i natychmiast obsadziły dwoje drzwi, z których jedne prowadziły do jadalnego, drugie zaś na korytarz.

— No, więc zgoda, czy wojna? — przemówiła teraz pani Szczotka.

Józio milczał.

— Prędzej, młody panie! — krzyknął pan Mydło. — Bo jak się nie zdecydujesz, to my to zrobimy za ciebie, a wtedy — trzymaj się, bo będzie gorąco!

Nagle wzrok Józia padł na otwarte okno, przy którem, na szczęście, nie stał żaden z dręczycieli. Postanowił więc tędy ratować się ucieczką: jednym susem dopadł okna, skoczył i pobiegł przez podwórko, myśląc że teraz już im uszedł.

Lecz jakże się mylił! Prześladowcy byli tuż za nim!

Nadomiar złego, Józio potknął się o kamień i upadł. To już było szczytem nieszczęścia. Osiem rąk chwyciło chłopca i — zaczęło się! Bezlitosny Grzebień rozdzierał zlepione i splątane włosy, ostra pani Szczotka docierała aż do kóry. Pan Mydło jeździł po całem ciele, nie zostawiając ani jednego suchego miejsca. Niewiadomo skąd wzięła się woda, która zlewała chłopca zimną strugą, a na ostatku pan Ręcznik tak go rzetelnie wycierał, że chłopiec, wytarty do sucha, co chwila oblewał się potem.

Próbował wyrywać się lecz trzymali go mocno, aż wreszcie, ledwie dysząc ze zmęczenia, zawołał słabym głosem:

— Na pomoc! Ratunku! Poddaję się — i... ocknął się!

Przy łóżku stała mamusia, trzymając go za rękę, w drugiej miała zegarek i liczyła puls. Po chwili przybył wezwany lekarz, zbadał go i coś tam tłumaczył mamusi, lecz Józio już nic nie pamiętał. Znów tylko widział swoich prześladowców, którzy nie odstępowali go ani na krok.

Kiedy po kilku tygodniach Józio, jeszcze osłabiony, po dłuższej chorobie, lecz już zupełnie zdrowy wstał z łóżka, przedewszystkiem umył się starannie, a potem długo rozczesywał włosy grzebieniem i szczotką, z któremi nigdy odtąd już się nie rozstawał.

O śnie swoim jednak nie wspomniał nikomu.

MARJAN PIETRAS.

Odleciały ptaki

Odleciały już ptaki:
W ciepłe kraje daleko!
Płyną w górze powoli
Za ten lasek — za rzeką.

Oniemiały ogrody,
Tak cichutko jest w krzewach.
Opuściły ramiona,
Ronią listki — łzy drzew.

Pusto w lesie, na polach;
Coraz smutniej na świecie...
Wiosną będzie weselej:
Ptaki wrócą znów przecież.

SŁONKO

Już jest jesień i listopad,
I nie jeden listek opadł;
Ale słonko zawsze świeci:
Lubi, gdy się bawią dzieci.

To i owo.

Elektryczny człowiek

Sensacją Londynu jest E. Chamberlain, portier hotelu Savoy. Jest on tak przesycony elektrycznością, że gdy dotyka np. ręką klamki metalowej, z palców sypią się iskry. Najsilniej odczuwa elektryczny człowiek „swoje cechy" w godzinach rannych; wówczas najwięcej ma do czynienia z otwieraniem drzwi i za każdym razem, gdy dotyka klamki, następuje wyładowanie. Po południu Chamberlain jest już, jak sam mówi, rozładowany i dotyk przedmiotów metalowych nie wywołuje u niego żadnych przejawów zewnętrznych. Sir F. Hopkins, przez Royal Scientific Society, który badał Chamberlaina, twierdzi, iż ludzi naładowanych elektrycznością jest sporo, ale u portjera Savoy'u potencjał jest wyjątkowo silny. Ludzie o suchej skórze mają zawsze pewien ładunek elektryczności, ale nie odczuwają tego sami. U Chamberlain'a jest inaczej, gdyż objawy reagowania przy dotyku przedmiotów metalowych zauważył on u siebie już przed pięciu laty, gdy zajmował jeszcze stanowisko radjotelegrafisty.

Ślepiec — pilotem

Po raz pierwszy w dziejach lotnictwa ślepiec uzyskał egzamin na pilota. Jest to inżynier francuski Colbin. Naturalnie musiał on zdobyć przed złożeniem egzaminu zezwolenie ministerjum. Po złożeniu części teoretycznych egzaminu, wsiadł od w towarzystwie drugiego pilota do samolotu i począł kierować. Na głowie miał hełm zaopatrzony w słuchawki, zapomocą których odbierał sygnały telegrafu bez drutu z ziemi. Dzięki tym sygnałom zdołał on ulecieć dużą przestrzeń i gładko wylądowwać.

Uzyskał on dzięki temu dyplom pilota, jednak nie wolno mu nigdy lecieć bez towarzysza.

Łamigłówka

ułożyła Z. Skalska.

Z podanych niżej sylab ułożyć 8 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą nazwę zrzeszenia (inaczej związku).

Znaczenie wyrazów: 1) Ptak z lasów dziewiczych. 2) Rzeka w Ameryce. 3) Nazwa kraju w Afryce. 4) Nazwa świecznika za czasów greckich. 5) Imię męskie. 6) Miasto w którem zginął Żółkiewski. 7) Motyl z którego oprzędu wyrabia się materjał. 8) Kraj w Grecji.

Sylaby: o, a, ko, i, an, cy, co, ce, ko, la, li, ri, lam, je, li, dwa, ra, da, igo, bnik, gna, go, br, no, pter.

* * *

Za dobre rozwiązanie Redaktor przeznacza książkę.

Odpowiedzi Redaktora

Halina Śliwianka, uczen. I klasy gimn. koedukacyjnego w Siemianowicach. Bardzo się cieszę, że zobaczę Cię w Redakcji. Jestem zawsze w Redakcji od godz. 5 popołudniu. Przynieś koniecznie wierszyk.

Pola i Hanka Wiślickie w Sławkowie. Dziękuję za ukłony i przesyłam pozdrowienia Tatusiowi. Cieszę się, że Wam się Dodatek podoba

Amelja Koralewska. „Rocznica Litopadowa" — spóźniona. Proszę o inny wierszyk i nieco krótszy.

Kto zdobył nagrode?

Los przyznał nagrodę (książkę) za dobre rozwiązanie Uzupełnianki i Kwadratu Magicznego, zamieszczonych w poprzednim Dodatku — **Peli Madejskiej w Sosnowcu, ul. Żórawia 4.** Nagrodę odebrać można w piątek o godz. 6 wiecz. w Redakcji — Sosnowiec, Teatralna 1-a.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

PIŁKA NOŻNA W OLKUSZU.

Na boisku w Olkuszu w ub. niedzielę HKS. Olkusz pokonał w rewanżowym meczu drużynę OMP. (Sławków) w stosunku 4:1.

Bramki strzelili: Egierski z karnego dla OMP-u, Ratusiński (2), Kubiczek i Banyś po 1 dla HKS. Po przerwie całkowita przewaga HKS-u.

Na boisku wyróżnili się z OMP-u: Egierski i bramkarz Frączek. Z HKS-u wyróżnili się: obrońca Lassota, bramkarz Aleksiejew i lewoskrzydłowy Kubiczek.

Sędziował p. Geisner, b. dobrze.

OTWARCIE OBOZU BOKSERSKIEGO.

Wczoraj w centralnym instytucie WF. na Bielanach nastąpiło otwarcie treningowego obozu bokserskiego dla czołowych 16 zawodników kandydujących do reprezentacji na mecz z Niemcami w Essen. Obóz potrwa do 22 bm. Kierownikiem obozu jest kapitan związkowy PZB. p. Cendrowski, trenerem p. Sztam. W składzie obozu znajdują się: waga musza Rotholc, Czortek, waga kogucia — Forlański, Rogalski, w. piórkowa Kajnar, Polus w. lekka — Sipiński, Baniasiak. w. półśrednia — Misiurewicz, Seweryniak, w. średnia Chmielewski, Pilnik, w. półciężka — Karpiński, Przybylski, ciężka Piłat, Krenz i Wrazidło (w wypadku nieobecności Piłata). Nadto w treningu weźmie udział kilku czołowych pięściarzy warszawskich.

Ostateczny skład reprezentacji będzie wyłoniony w końcu bm.

MECZ PIĘŚCIARSKI POLSKA — CZECHOSŁOWACJA BĘDZIE POWTÓRZONY.

W Bernie w dniu 15 bm. z okazji meczu bokserskiego Czechosłowacja — Węgry odbędzie się konferencja prezydjum komitetu puharu środkowej Europy p. Kankowskyego (Węgry) z sekretarzem tego komitetu p. Rużyczką (Czechy).

Na konferencji tej rozpatrzona będzie sprawa protestu Czechosłowacji przeciwko wynikowi meczu Polska — Czechosłowacja 11:5 w Warszawie.

Polski związek bokserski nadesłał już odpisy kartek punktowych z omawianego meczu, z których wynika, że sędzia niemiecki p. Sanger dopuścił się rzeczywiście błędnego punktowania.

Przypuszczać zatem należy, że mecz Polska — Czechosłowacja będzie musiał być powtórzony, a sędzia p. Sanger wyłączony od sędziowania.

Kronika

× **Dyskwalifikacje graczy.** Podokręg Zagłębia ukarał dyskwalifikacją następujących graczy: Wajsberga (Arja) dyskwalifikacją na 2 miesiące, za rozmyślne kopnięcie przeciwnika, Kocura (Płomień) — dyskwalifikacją na 4 tygodnie za słowną obrazę sędziego, Utratnego (Ruch) — surową naganą, Winsztala (Sarmacja) — dyskwalifikacją na 2 miesiące, Freja (CKS.) dyskwalifikacją na 4 tygodnie, za słowną obrazę sędziego.

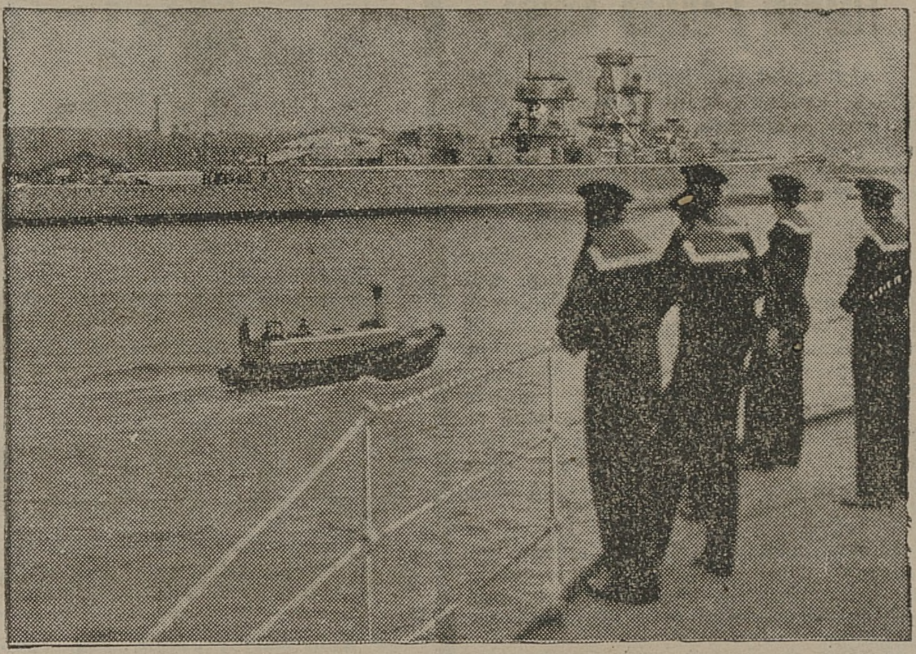
× **Zebranie hokeistów Policyjnego.** Kierownictwo sekcji hokejowej Policyjnego KS. w Sosnowcu prosi czynnych członków o przybycie w dniu 16 bm. (piątek) o godzinie 18.30 na zebranie, które odbędzie się na stadjonie Policyjnego KS. przy ul. Aleja w Sosnowcu.

× **Fuzja C. K. S. i Brynicy?** W Czeladzi rozeszły się pogłoski o fuzji miejscowych klubów sportowych: CKS. z KS. „Brynicą".

× **Odznaczenie Tłoczyńskiego.** Na liście odznaczonych w dniu święta Niepodległości znalazł się tylko jeden sportowiec, a mianowicie mistrz Polski w tenisie Ignacy Tłoczyński, który otrzymał srebrny Krzyż Zasługi.

× **Sekcja hokejowa Hakoachu w Będzinie.** Będziński Hakoach przystąpił do organizowania sekcji hokejowej i łyżwiarskiej. Zapisy przyjmuje sekretarjat klubu.

NOWY NIEMIECKI PANCERNIK.



„Admirał Scheer" — nowy pancernik niemiecki począł pełnić służbę.

Zarząd Miejski w Zawierciu niniejszem ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę materjałów: żelaznych, malarskich, pędnych, drzewa ciesielskiego, stolarskiego i kantowego, oraz na wykonanie robót szklarskich i dekarskich z własnych i powierzonych materjałów.

Podkładki do składania ofert, oraz bliższych szczegółów przetargu udziela wydział Techniczno-Budowlany.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 listopada 1934 r. o godzinie 11-ej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wybór oferenta, względnie unieważnienia przetargu.

Oferty winny być składane w podwójnych kopertach zalakowanych, na wewnętrznej kopercie winna być podana nazwa firmy, a na zewnętrznej przedmiot oferty.

ZGUBIONE DOKUMENTY

FRANCISZEK ZAJĄC zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

JÓZEF FELDLAUFER zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

MALA GITLA FRYDMAN zgubiła książkę kasy chorych i odcinek zameldowania wydany w Sosnowcu.

ALOJZY STELMACH zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, którą unieważnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłebia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.